

## Rilke po polsku

Mieczysław Jastrun przełożył na nowo "Elegie duinejskie" Rilkego. Przekład jest staranny i nieporównanie lepszy niż tłumaczenie przedwojenne, zrobione przez Napierskiego i Hulewicza. Otrzymaliśmy więc spolszczenie "Elegii" wzorowe, dokonane przez gorącego wielbiciela wielkiego liryka niemieckiego.

Cóż to za poemat? Wykład mistycznego "poznania" istoty bytu. Wykład ten obrósł wielu komentarzami, "Elegie" stały się ostatnio ulubionym materiałem, na którym demonstrują swoje tezy egzystencjaliści. Filozofów w rodzaju Heideggera i Marcela, rozmyślających według tekstów poetyckich, nie mieliśmy w Polsce. Przed wojną pisali jednak u nas W Gwalbert Pawlikowski i Wincenty Lutosławski komentarze do pism mistycznych Słowackiego. Kto wie, może więc pojawi się nowy egzegeta "Genesis z ducha"? Jeśli bowiem z czym porównać elegie Rilkego, to z Genesis Słowackiego. Rilke, jak twierdzi tłumacz, ukazał wężę człowieka-anioka, a jakąż to wizję wcielał w wiersze Słowacki i w kogo chciał zjadaczy chleba przerobić? Dziwię się, że Jastrun nie dostrzegł tego podobieństwa.

Nie można przecież traktować tego ni to hymnu, ni to traktatu inaczej, niż jako mistyczne zbłąkanie myśli. Słowacki pobudzony pewnymi pomysłami ówczesnych przyrodników, rozwinął fantastyczną kosmogonię, Rilke obleka swoje niejasne intuicje symbolisty i impresjonisty w uroczyste formuły pseudosądów. Są one takie, że nie można ich przyjąć ani dosłownie, ani przenośnie bez wzruszenia ramion albo - uśmiechu. Pomimo podniosłego tonu podtrzymanego przez mocny rytm wspaniałego wolnego wiersza "Elegii" nagie twierdzenia Rilkego tak zawstydzająco naiwne lub śmieszne, jak równo piękna i naiwna Genesis z ducha Słowackiego.

## Rilke po polsku

Mieczysław Jastrun przełożył na nowo "Elegie duinejskie" Rilkego. Przekład jest staranny i nieporównanie lepszy niż tłumaczenie przedwojenne, zrobione przez Napierskiego i Hulewicza. Otrzymaliśmy więc spolszczenie "Elegii" wczorowe, dokonane przez gorącego wielbiciela wielkiego liryka niemieckiego.

Cóż to za poemat? Wykład mistycznego "poznania" istoty bytu. Wykład ten obrósł wielu komentarzami, "Elegie" stały się ostatnio ulubionym materiałem, na którym demonstrują swoje tezy egzystencjaliści. Filozofów w rodzaju Heideggera i Marcela, rozmyślających według tekstów poetyckich, nie mieliśmy w Polsce. Przed wojną pisali jednak u nas K Gwalbert Pawlikowski i Wincenty Lutosławski komentarze do pism mistycznych Słowackiego. Kto wie, może więc pojawi się nowy egzegeta "Genesis z ducha"? Jeśli bowiem z czym porównać elegie Rilkego, to z Genesis Słowackiego. Rilke, jak twierdzi tłumacz, ukazał wzięcie człowieka-aniola, a jakąż to wizję wcielał w wiersze Słowacki i w kogo chciał zjadaczy chleba przerobić? Dziwię się, że Jastrun nie dostrzegł tego podobieństwa.

Nie można przecież traktować tego ni to hymnu, ni to traktatu inaczej, niż jako mistyczne zbłąkanie myśli. Słowacki pobudzony pewnymi pomysłami ówczesnych przyrodników, rozwinął fantastyczną kosmogonię, Rilke obleka swoje niejasne intuicje symbolisty i impresjonisty w uroczyste formuły pseudosądów. Są one takie, że nie można ich przyjąć ani dosłownie, ani przenośnie bez wzruszenia ramion albo - uśmiechu. Pomimo podniosłego tonu podtrzymanego przez mocny rytm wspaniałego wolnego wiersza "Elegii" nagie twierdzenia Rilkego tak zawstydzająco naiwne lub śmieszne, jak również piękna i naiwna Genesis z ducha Słowackiego. Rilke skawi np. szczęście muchy, wynoszącej chęć Słowackiego.

ją ponad wszystkie stworzenia: "O, Glück der Mücke, die noch immer hüpfet, wenn sie Hochzeit hat: denn Schooss ist alles", co Jastrun tłumaczy: "O, szczęście muchy, co wciąż jeszcze lata we wnętrzu, nawet w czas godów: gdyż wszystkim jest kond". Nie możemy się nie uśmiechnąć...

Tłumacz zdaje się jednak przypisywać tym twierdzeniom jakiś sens przepastny, nazywa "Elegię" wstrząsającym wezwaniem rzuconym ludzkości". Jakże to wyzwanie - nie wyjaśnia. Przecież nie to, aby ludzie stali się aniołami i obrócili świat w niewidzialność...

Albo "Elegię" przyjmujemy za rodzaj pokrewny poematowi "Genesis ducha" Słowackiego i podobnie jak tę modlitwę będziemy je traktowali jedynie jako okaz artyzmu językowego, zamknawszy krytyczną wkładkę myśli na twierdzenia o wartości poznawczej równej tej o błogosławionej musze; albo - co robi niestety idąc za egzystencjalistami Jastrun - narazimy się na duchowe pokrewieństwo z Lutoszkowskim, jeśli twierdzenia o aniele, o życiu w śmierci czy naodwrot, o mieście pozagrobowym i tym podobne weźmiemy za wykładnię mądrości.

Wydawnictwo Literackie wydrukowało książkę bardzo pięknie. Niestety ozdobił je rysunkami Józef Wilkoń. Byłyby one niezłe na ~~opakowanie mydełek toaletowych~~ lub pudełko<sup>2</sup> z pudrem gdyby nie to, że niektóre z nich mają wdzięczny ornament z trupich czaszeczek...

Julian Przyboś

---

Rainer Maria Rilke: Elegie duinajskie. Tłumaczył Miocyzław Jastrun. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962.

ją ponad wszystkie stworzenia: "O, Glück der Mücke, die noch immer hüpfet, wenn Sie Hochzeit hat: denn Schooss ist alles", co Jastrun tłumaczy: "O, szczęście muchy, co wciąż jeszcze lata we wnętrzu, nawet w czas godów: gdyż wszystkim jest koniec. Nie możemy się nie uśmiechnąć..."

Tłumacz zdaje się jednak przypisywać tym twierdzeniom jakiś sens przepastny, nazywa "Elegię" wstrząsającym wezwaniem rzuconym ludzkości". Jakie to wyzwanie - nie wyjaśnia. Przecież nie to, aby ludzie stali się aniołami i obrócili świat w niewidzialność...

Albo "Elegię" przyjmujemy za rodzaj pokrewny poematowi "Genesis ducha" Słowackiego i podobnie jak tę modlitwę będziemy je traktowali jedynie jako okaz artyzmu językowego, zamknawszy krytyczną władzę myśli na twierdzenia o wartości poznawczej równej tej o błogosławionej musze; albo - co robi niestety idąc za egzystencjalistami Jastrun - narazimy się na duchowe pokrewieństwo z Lutosławskim, jeśli twierdzenia o aniele, o życiu w śmierci czy naodwrot, o mieście pozagrobowym i tym podobne weźmiemy za wykładnię mądrości.

Wydawnictwo Literackie wydrukowało książkę bardzo pięknie. Niestety ozdobił je rysunkami Józef Wilkoń. Byłyby one niezłe na ~~opakowanie mydełek toaletowych~~ lub pudełko<sup>z</sup> z pudrem, gdyby nie to, że niektóre z nich mają wdzięczny ornament z trupich czaszeczek...

Julian Przyboś

Rainer Maria Rilke: Elegie duinejskie. Tłumaczył Mieczysław Jastrun. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962.